

Ignacy Dec

Wniebowzięcie NMP, Maryja wniebowzięta oczekuje na nas

Wrocławski Przegląd Teologiczny 3/1, 156-158

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

się o nich, a Pan zastał go przy tej czynności. Ten dozna nagrody. Przeżyje radość i zazna pokoju.

Nie myśl, że niebezpieczeństwo wojny, to już zamierzchną przeszłość. Konflikty wybuchają ciągle nowe. A wojny toczą się na wielu miejscach świata. Ale zaczynają się w ludzkim sercu, w którym zabrakło miejsca dla Boga. Pokój także zaczyna się w sercu, ale sercu wolnym od egoizmu, nienawiści, agresji. W sercu otwartym na Boga i na bliźniego. Trzymaj się więc Boga, a Bóg cię ocali.

ks. Andrzej Jagiełło

WNIEBOWZIECIE NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY – 15 VIII 1995

Maryja wniebowzięta oczekuje na nas

1. Radosna maryjna uroczystość

W pośrodku lata obchodzimy radosną uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Jest ona w swojej treści podobna do wiosennej uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego. Spoglądamy dziś na Maryję, która z woli Chrystusa, Jej Syna, przeszła przez ziemską śmierć do chwały zmartwychwstania. Chrystus nie pozwolił, aby Jego matka pozostała w grobie, by musiała oczekiwać na końcowe zmartwychwstanie i uwielbienie. Oto dziś wraz z całym Kościołem wyznajemy, że Maryja Wniebowzięta stała się pierwszym uczestnikiem zmartwychwstania Chrystusa. Naszą wiarę w tę radosną prawdę wspieramy na Słowie Bożym dziś czytany. To właśnie Słowo jest fundamentem naszej wiary w zmartwychwstanie i uwielbienie niebieskie Maryi, a także ostoją nadziei na nasze przyszłe wywyższenie w niebie.

2. Niewiasta obleczona w słońce

Św. Jan Apostoł, który otrzymał pod krzyżem testament, by zaopiekować się matką Chrystusa, ujrzał pod koniec swego życia Maryję wywyższoną w chwale niebios. Zobaczył *niewiastę obleczoną w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu* (Ap 12, 1). Ten właśnie uczeń Chrystusa, który w życiu ziemskim stał się najbliższym z apostołów Matce Chrystusa, przekazał Kościołowi wszystkich czasów tę wizję wywyższonej w niebie Niewiasty, Matki Chrystusa. Wierzmy mu, bo on najbardziej kochał, bo on w godzinie męki i śmierci Chrystusa nie przestraszył się. Stał pod krzyżem, wspierał bolejącą Matkę, a potem – zgodnie ze wskazaniem Mistrza – wziął Ją do siebie, roztoczył nad Nią synowską opiekę. Gdy dobiegało końca jego życie, dane mu było ujrzeć Matkę Chrystusa uwielbioną w niebie. I tę właśnie radosną wieść o chwale Maryi nam przekazał.

3. W Chrystusie wszyscy będą ożywieni

Na zmartwychwstanie i uwielbienie niebieskie Maryi wskazuje także tekst św. Pawła z Listu do Koryntian – dziś czytany na liturgii: *I jak w Adamie wszyscy*

umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni, lecz każdy według własnej kolejności. Chrystus jako pierwszy, potem ci, co należą do Chrystusa, w czasie Jego przyjścia (1 Kor 15, 22-23). Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli. Maryja, która najpełniej należała do Chrystusa, stała się pierwszym uczestnikiem Pańskiego zmartwychwstania. Inni będą jeszcze czekać na pełnię chwały do końca czasów. Stąd też nasze cmentarze nazywamy miastami oczekujących na zmartwychwstanie. Na wszystkich przyjdzie kolej, aż wreszcie nastąpi koniec, gdy przekaże królowanie Bogu i Ojcu, i gdy pokona wszelkie królestwo oraz wszelką zwierzchność, władzę i moc (1 Kor 15,24).

Jest zatem przed nami wielka perspektywa życia, które nigdy nie zgaśnie.

4. Bóg wywyższa Maryję za Jej pokorę i wierność

Możemy pytać, jaki był najgłębszy powód wywyższenia Maryi? Jej uwielbienie niebieskie jest przede wszystkim wielkim darem Boga. To Bóg wyświadczył Maryi tak wielką łaskę ze względu na swego Syna, którego nam przysłał na ziemię. Maryja już w ziemskim życiu doświadczyła wielkiej miłości Boga. Była tego świadoma, gdy u św. Elżbiety wyznała: *Wielkie rzeczy uczynił mi Wszchemocny, święte jest imię Jego* (Łk 1,49). W tej pieśni *Magnificat* Matka Chrystusa wskazuje także na powód tego wywyższenia: *Bo wejrzał na uniznienie swojej służebnicy. Oto bowiem odtąd błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia* (Łk 1,48). A więc, spodobała się Bogu pokora i uniznienie Maryi. Bóg zawsze kochał i kocha ludzi pokornych, ludzi, którzy się unizają. Stąd też Chrystus mówił: *Kto się wywyższa, będzie ponizony, a kto się unizą, będzie wywyższony* (Łk 18,14b). Drugim motywem wywyższenia Maryi była Jej wiara, a dokładniej – Jej zawierzenie Bogu. Zwróciła na to uwagę św. Elżbieta w czasie nawiedzin Maryi. Właśnie wtedy matka św. Jana Chrzciciela wyznała swojej krewnej: *Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana* (Łk 1,45). Całe ziemskie życie Maryi upłynęło w wielkim zawierzeniu Panu Bogu. Dlatego tak wielkie wyróżnienie spotkało Ją po zakończeniu ziemskiej drogi życia. Została przed wszystkimi ludźmi wzięta do nieba.

5. Maryja najdoskonalszym owocem naszej ziemi

Można przeto powiedzieć, że Maryja w rodzinie ludzkiej jest najdoskonalszym i najpiękniejszym, najpełniejszym duchowo człowiekiem. Jest najdojrzałym, najdorodniejszym owocem naszej ziemi. Uświadamiamy to sobie w środku lata, gdy już zbieramy owoce na naszych polach i w naszych sadach. Trzymając dziś w dłoniach przyniesione ziele, wiązanek nowych zbóż i owoców, wychwalamy Maryję jako najpiękniejszy owoc naszej ziemi. Piękniejszego owocu nasza ziemia, cały rodzaj ludzki już nie wyda. Stąd nasza ogromna cześć i miłość do naszej Królowej Wniebowziętej.

6. Nasze dojrzewanie do przyszłego zmartwychwstania

Maryja Wniebowzięta patrzy dziś na nas z nieba. Wszystkim nam pokazuje sobą, gdzie jest nasz ostateczny dom, jakie jest nasze ostateczne przeznaczenie. Uciekają nam lata. Każdy dzień, każda chwila przybliżają nas do tego domu. Jednakże ta sama nasza Królowa Wniebowzięta przypomina nam dziś, w tę sierpniową

uroczystość, że do przyszłego naszego wyniesienia, do chwalebego zmartwychwstania, trzeba podążać drogą uniesienia i drogą zawierzenia Bogu. Taką właśnie drogą zmierzała do chwały wniebowzięcia Maryja i taką właśnie drogę wytyczyła nam, którzy dzisiaj jesteśmy w drodze.

Maryjo, Matko nasza i Królowo Wniebowzięta, Ty dobrze wiesz, jak bardzo Cię kochamy, jak bardzo cieszymy się z Twego niebieskiego wyniesienia. Dziś, w Twoją uroczystość prosimy Cię jako Twoje dzieci – „Bądź z nami w każdy czas, wspieraj i ratuj nas!”

ks. Ignacy Dec

20 NIEDZIELA ZWYKŁA – 20 VIII 1995

Ogień, który rozgrzewa, topi i hartuje

Żyjemy w społeczeństwie zantagonizowanym i bardzo zranionym, ale również w takim, które potrafi ranić i rani. Jesteśmy świadkami lansowania koncepcji człowieka autonomicznego i wyemancypowanego, którego nic nie obowiązuje. Zastanawiamy się, jak pogodzić „kapitalizm w sklepach” z „socjalizmem w pracy”. Przy tym zapominamy, że Kościół to nie konkurent władzy politycznej, ale stróż porządku moralnego i głos budzący sumienia. Stąd ma prawo głosić prawdę Bożą nie tylko „w kościele”, ale i „na dachach”, by rozgrzewać i rozpalać ludzkie serca do życia bardziej ludzkiego. Bo przecież „wszystkie drogi Kościoła prowadzą do człowieka”.

Ewangelia św. Łukasza jest księgą pełną pokoju, łagodności i miłosierdzia. Dziś jednak słyszymy Jezusa mówiącego o ogniu: *Przyszłem ogień rzucić na ziemię*. Ale nie bójmy się. Ogień ten nie ma nic wspólnego z „wykradzionym ogniem Prometeusza” z mitologii greckiej. Nie ma też nic wspólnego z ogniem przyniesionym przez chorą lub nieprzyjazną rękę. Ogień, jeśli jest z nieba, to jest darem od Boga, miłującego Ojca. Jest to ogień duchowy. Jest tu mowa o „ogniu miłości” szlachetnej i bezinteresownej mającej moc wewnętrznie przekształcić i przemienić człowieka.

Ogień Miłości Bożej nie niszczy. Choć pali, to nie spala, a tylko oczyszcza i uszlachetnia. Potrafiący rozgrzać, stopić i zahartować. Ogień rozpalający w ludzkich sercach nowe ideały i nadzieje. Zagrzewający do szlachetnych czynów. Wypalający starość niemocy i obojętności. Odkazający to, co można nazwać „próchnem moralnym”. Gorliwość, zapał życiowy, zdrowe ideały, pragnienia i czyny, choć dają poczucie wewnętrznej radości i pokoju, to jednak powodują zewnętrzny sprzeciw, ponieważ są opozycyjne do interesów i aspiracji ziemskich, reprezentowanych przez niektórych ludzi, grupy i organizacje. Wprowadzają wówczas poróżnienie, rozłam.

Pójście za Jezusem wymaga nie tylko wewnętrznej, ale i zewnętrznej walki, opowiedzenia się, dania świadectwa. Kto chce iść za Nim, winien wyrzec się złych skłonności i egoizmu. Zbawiciel przynosząc na ziemię „ogień”, nakazuje wybierać